









**Dziś!**  
**Korona kariery artystycznej**  
**GRETY GARBO**  
**Dama**  
**Kameliowa**  
 przy współudziale  
**Roberta Taylora i Lionda Barymora**  
 Jedyne i bezkonkurencyjny program w Sosnowcu  
 Początek o godz. 17.30 w niedzielę i święta o godz. 13.30. Każdy seans trwa 1.50  
 Upraszta się W.W.P.P. o łaskawe przychodzenie na początki seansów, gdyż w czasie seansów wpuszczać nie będziemy.

**KINO**  
**RIALTO**  
 Warszawa 18  
**„DAJ MI TWE SERCE”**  
 W roli gł. KAY FRANCIS  
 II film  
 Wspaniały dramat sensacyjny niesamowity p. t.  
**„OTCHŁAN GROZY”**  
 Oryginalne zdjęcia wybuchu gejstru  
 Początek seansu o godz. 5.30.

**KINO**  
**ZAGŁĘBIE**  
**Dziś**  
 Nasza wszechświatowa sława wielki kompozytor i artysta  
**IGNACY PADEREWSKI**  
 w filmie **„SONATA KSIĘŻYCOWA”**  
 Akcja tego filmu rozgrywa się na trzępach pałaców londyńskich i uroczaj Szwecji  
 W pozost. rol. CHARLES FARRELL i BARBARA GREENE  
 Początek o godz. 5.30

**Bacność rzemieślnicy!**  
 Elektryfikacja warsztatu zwiększy wydajność waszej pracy, zmniejszy ilość wypadków.  
 Opracowujemy plany elektryfikacji warsztatów i udzielamy wszelkich porad fachowych bezpłatnie.

**ELEKTROWNIA OKRĘGOWA**  
 w Zagłębii Dąbrowskim S. A.

**GABINET KOSMETYCZNY**  
**„URODA”**  
 WŁADYSŁAW WNUKOWEJ  
 dyplom. kosmet.  
 Sosnowiec, 3-go Maja 15. Tel. 6-22-42  
 zapobiega wszelkim defektom cery  
 pielęgnuje, dociska urodę kołosa  
 stosuje zabiegi kosmetyczne najczystsze i najnowszą metodą  
 ostatnich zdobyczy w dziedzinie kosmetyki  
**PORADY BEZPŁATNE**

**DROBNE OGŁOSZENIA**

**KUPNO I SPRZEDAŻ**  
**ZGUBIONE DOKUMENTY**  
**NIKLOWANIE**  
 wszelkich przedmiotów na miedź Srebrzenie nalczych stłogawa...  
**PNOMNIKI**  
 i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe...  
**REKLAMA JEST DZWIIGNIA HANDLU!**

**O PADEREWSKIM**  
 Gdy mistrz Paderewski przyjechał raz do małego miasteczka Kąjny, była zima. Nad rzeką na przejeździe dół śniegu wiatr. W miejscu obok dawnej karczmy wiatr go powasł...  
 — Dajcie mi te chusteczki — poczym zwińmy w nią chleb i sół, udał się w stronę dworu.

**KINO**  
**„Palace”**  
 w Sosnowcu ul. Warszawa 2.  
**MARTA EGGERTH**  
 jako **„DZIEWCZĘ z PRATERU”**  
 w wiedeńskiej operetce Franciszka Lehara  
 p. t. **„NARZECZONA z WIEDNIA”**  
 W pozostałych rolach: Paweł Hörbiger, Ernest Vereb  
**POCZĄTEK 1-GO SEANSU O GODZ. 5.30.**

**REKINY**

Namiętność dla obcej księżniczki rola w jego sercu z dnia na dzień. Nie zdecydował się jednak jeszcze na rozmowę z ojcem. Wolał „staruszką” pozwolić przyszywać do myśli o tym, że Wanda jest dla niego jedynie czymś w rodzaju siostry czy dobrej koleżanki. W każdym razie postanowił, że zanim powie ojcu o swoich zamiarach, upewni się o decyzji Belli.

Gdy znalazł się w jej pokoju, rzucił się do jej rąk, całując je namiętnie.

— Droga, Kochana, nie wiesz wcale, jak bardzo tęskniłem za tobą!

Dźwięgny śmiech przerwał jego nie-co zważowane wzmurzenia.

— Przecież to tylko kilka dni! To nie trwało długo!

— Wiesz, że jestem śmieszny, ale tak się obawiałem, że będzieś teraz inna, niż przed tym! Bello, czy pamiętasz? Ostatnim razem przyrzekałaś mi coś!

— Pamiętam doskonale, dziewczulko...  
 — Czy nie zmieniłaś zdania?  
 Nie odpowiadała. Ruchem rutynowanej aktorki pokłoniła mu głowę na ramieniu, po czym usta ich złączyły się w pocałunek.

Po wyjściu kapitana Bella zadzwoniła. Do pokoju wszedł Dirk.

— No i co? — zapytał krótko.

— Już gotowe. Będę niedługo pania Karska.

W jej cudnych oczach, poza blaskiem triumfu ambitnej kobiety, która dopięła swego, czaił się blask silniejszy... ogień prawdziwej miłości, do której sama przed sobą jeszcze się nie przyznawała.

**Rozdział XIII.**  
**TROSKI OJCOWSKIE**  
 W bibliotece pułkownika Karskiego stała przy oknie jego przybrana córka.

Wysoka, zgrabna i wiotka, Wanda żyłowińska była uosobieniem wdzięku dziewczęcego. Dla wszystkich przejmowała i stale uśmiechnięta, dala była w innym zgola nastroju. Patrzyła w zdumienie na drzewa, rosnące w ogródku przed domem. Tak niedawno widziała je w pełnej krasie letniej, a teraz jakże się zmieniły! Wyciągały w górę nagie, bezlistne gałęzie, smutne i melancholijnie nastrojające.

Nagle Wanda drgnęła. Ktoś otworzył drzwi. Przywołała na twarz zwykły uśmiech:

— Coś to? Myślałam, że Konkwa wyszedł na miasto?

Służący, który wchodził do pokoju kołyszącym krokiem, tak charakterystycznym dla marynarza, zatrzymał się.

— Bardzo pana przepaszam, że wszedłem bez pozwolenia — usprawiedliwiał się — nie myślałem, że tu nikogo nie ma. Pan pułkownik kazał mi przynieść wielką encyklopedię.

— Cóż wielką encyklopedię? — wykrzyknęła Wanda.

— Pierwszy tom tylko.

— Tutaj właśnie leży.

Gdy Wanda wzięła do ręki olbrzymi tom, Konkwa, która darzyła go wielką sympatią, zapytała:

— Czy Konkwa miał ostatnio wiadomości od matki?

Na twarzy pokornego Kaszuba zakrył się szeroki uśmiech:

— Naturalnie, proszę pani! Miałem długą list. Matka, chwalił Boga, dobrze się czuje i jest zdrowa, jedna rzecz jest tylko przykra, że musi sama mieszkać w naszym domu.

— W Kartuzach, prawda?

— Nis w samych Kartuzach — o dwadzieścia minut drogi. Czy pani ma znależ okolice?

— Tak, byłam tam latem kilka razy.

— Ale pan pułkownik czeka na encyklopedię! Muszę ją zanieść!

Konkwa z pocięchem wybiegł z pokoju. Wanda westchnęła głęboko, a w oczach jej zakłębiły się łzy.

Pułkownik Karski siedział w swoim gabinecie przy biurku, pogrążony w myślach. Wiele zmieniło się w jego domu od czasu, kiedy Janusza porwała na miętność ku jakiejś obcej kobiecie.